

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie kwart.	mies.
w Krakowie	12 zlr. — 3 zlr. — 1 zlr.	1 zlr.
w Austrii z przesyłką 16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. — 3 tal. — 1 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr. — 20 fr. — 7 fr.	7 fr.
w Serbii, Włoszech, Rumunii i Szwajc. 48 fr. — 12 fr. — 4 fr.		
w Turcji	64 „	16 „ 6 „
w Belgii	56 „	14 „ 5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).

w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 5 cent.
w każdym następnym umieszczeniu wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowski. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidt. Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hassenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przegląd polityczny.

O przedwczorajszym wieczornym posiedzeniu izby niższej otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Wiedeń 11 grudnia.

(F.) Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu izby deputowanych, które potrwalo do godziny 11tej w nocy, załatwioną została ostatecznie ustawa zapomogowa przez przyjęcie uchwały izby panów w kwestji stopy procentowej, o której już w wczorajszym liście wspomnieliśmy.

Najciekawszym przedmiotem wczorajszego wieczornego posiedzenia była niewątpliwie sprawa zakwestjonowanych przez wydział legitymacyjny wyborów do izby deputowanych, nad którą przeszło dwugodzinna i to nader ożywiona wszczęła się dyskusja. Skonstatować należy, że wszystkie zakwestjonowane przez wydział legitymacyjny wybory dotyczą wyłącznie tylko deputowanych należących do obozu anticentralistycznego. Już wniosek wydziału legitymacyjnego o unieważnienie wyboru ks. Jungbauera, członka frakcji hr. Hohenwarta z gmin wiejskich „Prachatitz, Winterberg, Oberplan“ w Czechach, spowodował członków stronnictwa prawnopolitycznego hr. Harranta i ks. Pplügla do dość ostrych wycieczek przeciw namiestnikowi Czech bar. Kollerowi, który według całkiem wiarogodnych doniesień, jakie z okręgu tego otrzymali, tolerował liczne bezprawia i nadużycia, aby następnie mógł tém łatwiej żądać unieważnienia wyboru z pomienionego zwyczajem okręgu wyborczego, w razie, gdyby tenże padł na członka obozu anticentralistycznego.

Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser zastrzegł się w sposób dość stanowczy przeciw zarzutom wzmiarkowanych mowców, wyrażając zarazem nadzieję, iż bar. Koller obdarzony zaufaniem monarchy jeszcze długo ku pożytkowi i błogosławieństwu kraju (sic!) znakomicie piastowany przezeń urząd i nadal dźwierać będzie.

Przy głosowaniu przyjętym zostaje następnie przeważającą większością głosów wniosek wydziału legitymacyjnego.

Najżywsza atoli dyskusja wszczęła się nad kwestją ważności wyboru p. Feliksa Madejewskiego z okręgu wyborczego miejskiego Sambor-Stryj-Drohobycz. W sprawie wyboru tego istniały — jak wiadomo — dwa wnioski wydziału legitymacyjnego, a mianowicie wniosek większości poparty przez 9 członków wydziału legitymacyjnego, który sprawozdawcą był dr. Haase, pastor z Bielska, znany jako zagorzały przeciwnik Polaków, żądający unieważnienia ścisłego głosowania i uznania natomiast ważności wyboru p. Hermana Mizesa w pierwszym głosowaniu — i wniosek mniejszości poparty przez 8miu członków wydziału legitymacyjnego, której sprawozdawcą był deputowany z Czeraniowiec dr. Kochanowski, uznający wprawdzie nieważność wyboru p. Madejewskiego, lecz żądający natomiast rozpisania nowego wyboru w pomienionym okręgu wyborczym.

W obronie wniosku mniejszości przemawiali dr. Dunajewski, dr. Dworski, Grocholski, Lienbacher i w końcu sprawozdawca dr. Kochanowski; za wnioskiem większości zaś pp. dr. Granitsch, współpracownik „Nowej Pressy“, Kowalski, dr. Herbst i w końcu sprawozdawca dr. Haase.

Przy głosowaniu przyjętym został wniosek większości, za którym oświadczyli się również wszyscy Rusini, 156 przeciw

68 głosom. Za wnioskiem mniejszości głosowali Polacy, frakcja hr. Hohenwarta, Słoweńcy, kilku deputowanych w centrum i ku ogólnemu zdziwieniu izby również p. dr. Hönigsmann.

Do nowego tego „tryumfu“ „Szomer Izraela“ przyczynili się postowie świętojurscy.

Po unieważnieniu wyboru dr. Klaića z okręgu wiejskiego Zadar, przeciw któremu przemawiał deputowany Paulinovich w języku serbskim, zawiadomili prezes ministrów ks. Adolf Auepersg izbę o odroczeniu rady państwa do 21 stycznia 1874 roku.

W sejmie dalmatyńskim frakcja wiernokonstytucyjna, która tam jest w mniejszości, złożyła mandaty swe. Robi ona to samo, co czeszy deklaranci w Pradze. Dzienniki centralistyczne, potępiające Czechów w Pradze z konsekwencji, muszą okazywać niezadowolenie z powodu abstynencyjnej polityki swych przyjaciół politycznych w Zadarze.

W Poznaniu toczył się onegdaj proces karny przeciw ks. Grabowskiemu, wikariuszowi z Chludowa o przekroczenie praw majowych i sprawowanie wbrew takowemu funkcji kościelnych. Ks. Grabowski w długiej i uzasadnionej swej obronie starał się wykazać, w jak trudnym obecnie znajduje się położeniu duchowny katolicki w Prusiech, postawiony w dylemacie, z którego wyjść trudno a nawet niepodobna, bo nie mogąc łamać przysięgi swemu biskupowi, naraża się na opór przeciw prawom państwa, a słuchając praw państwa podlega nieodzownej karze biskupa. W każdym więc przypadku narażonym jest na sąd i karę. Pomiedzy dwoma władzami porównano ustanowione od Boga — rzekł ks. Grabowski — wszczęła się walka, walka zasadnicza, czyż do walki tej należy również wciągać i poddanych tym władzom? Od lat sześćnastu wyswięcony na księdza i jako duchowny katolicki uznany przez państwo, naraz mam należeć do duchownych, nie mających prawa sprawowania funkcji kościelnych? Pomimo pięknych tych i kategorycznych wywodów ks. Grabowskiego, wniośł prokurator o skazanie ks. Grabowskiego na 100 tal., ewentualnie 6 tygodni więzienia. Sąd poszedłszy na ustęp po krótkiej naradzie zawyrokoował, co następuje: że ks. Grabowski wyswięconym już został w r. 1856, a zatem do niego nie może się odnosić paragraf praw kościelnych o wykształceniu duchownych; że wreszcie prawa majowe orzekają, iż przeciw duchownemu, któremu powierzono urząd duchowny, a którego władza świecka nie chce uznać za prawne funkcje swe sprawującego duchownego, powinien rząd zanieść protest. Przeciw powierzeniu ks. Grabowskiemu urzędu wikariusza w Chludowie nie zaprotestowała władza świecka, a zatem i ten paragraf praw kościelnych nie może być zastosowanym do ks. Grabowskiego. Na tej też podstawie uznaje sąd oskarżenie za nieuzasadnione i uwalnia od wszelkiej winy ks. Grabowskiego. Deputacją sądową składali radcy sądu powiatowego pp. Gross, Schmitt i Potworowski.

Proces Bazaina skończył się. Sąd wojenny uznał winę jego jednogłośnie i skazał go w myśl kodeksu wojskowego na degradację i śmierć. Członkowie sądu wojennego podali natychmiast podanie do prezydenta o ułaskawienie skazanego; nad podaniem tém rozstrzygnie komisja ułaskawień, która, jak wiadomo, wybraną jest z łona zgromadzenia narodowego.

Korespondencje „Kraju“.

Cieszyn 10 grudnia.

(Jubileusz Gwiazdki Cieszyńskiej.)

(Dokończenie.)

Po przemowie hr. Koziembrodzkiego Stalmach ze łzami w oczach podziękował za współczucie i uznanie małych jego (jak mówił) zasług, a zwracając się ku Krakowianom powiedział, że jakkolwiek mu to jest bardzo miłym i zaszczytnym, ale chętnie oddałby ten radośny dzień za to, gdyby w Galicji mógł zapanować między stronnictwami duch jedności, a miłości sprawy ogólnej i gdyby galicyjska delegacja w radzie państwa, duchem tym przejęta wytknęła sobie drogę postępowania, któraby pomyślny dla Galicji, a więc i dla Szlązka odniosła skutek.

Potem przemówił nasz delegat Cieniecchia dziękując w imieniu ludu wiejskiego Krakowianom, że pamiętają o współrodakach na Szlązku, a dowodzi tego uczczenie prac narodowych, a tak zbawienych Pawła Stalmacha.

Po wzajemnych uściskach i życzeniach rozeszli się wszyscy do domów. Po odejściu deputacji skarbnik komitetu p. Ignacy Żółtowski doręczył jubilatowi zebraną po straceniu kosztów sumę 3501 zlr. 33 c., jakoteż i własność reszty pozostałych egzemplarzy „Wisły“.

Po południu o godzinie czwartej zgromadzili się członkowie Spółki bazaru cieszyńskiego. Przez cztery przeszło godziny trwały obrady. Najpierw przedstawiono sprawozdanie rachunkowe, które wykazało, że fundusze dotychczasowe przeszło 22,000 wynoszą; spółka posiada dom piętrowy o trzech frontach, tak zwany hotel pod wołem. Obmyślono środki do zyskania większej liczby współników i zgromadzenia potrzebnych funduszy do wybudowania wielkiej sali, w której mogłyby odbywać się zgromadzenia, zabawy i teatr, oraz wzniesienia drugiego piętra dla pomnożenia dochodów. Postanowiono z współnikami fachowcami i wnoszącymi kapitał założyć sklep, któryby po cenach umiarkowanych dostarczał właścicielom i ludności narodowej potrzebnych a dobrych towarów.

Po ukończonym posiedzeniu zebrało się około 40 osób, na wieczór wydaną wspólnym kosztem dla jubilata i jego rodziny. Oprócz gości krakowskich i nas Szlązaków, był szanowny nasz pasterz ks. Otto, oraz cztery właścicieli w swych narodowych strojach, panie: Cieniecchia, Głajcarowa, Kajzarowa i Folwarczana. Wieczera trwała przeszło dwie godziny. Dr. Warschauer wniósł zdrowie Stalmacha, przemówiwszy w te słowa, o ile pamiętam:

Zgromadziliśmy się dziś tutaj, by uczcić wspólną biesiadą czcigodnego jubilata, męża który przez więcej jak ćwierć wieku jest niestrudżonym pracownikiem, niezłomnym strażnikiem sprawy narodowej, i który swą wytrwałością zjednał sobie uznanie na całym obszarze ziem polskich!

Postanowienie, jakie ci Opatrzność wyznaczyła, posłannictwo obudzenia i podtrzymywania ducha polskości między ludem szlązkim świetnie ci się powiodło! i stwierdza się tém pewnik historyczny, że „narody nie umierają“ — bo lud szląski mimo to, że już od 400 lat oderwany od wspólnej macierzy, zachował wiernie język, obyczaj i tradycje, a nadewszystko gorącą miłość dla wspólnej ojczyzny! Naród w tym względzie wiele twój gorliwości zawdzięcza. Gwiazdka, którą przez tak znakomity przeciąg czasu wydajesz, nie tylko jest gwiazdą przewodnią, ale słońcem, które twym ciepłem ogrzewa serca

ludu szlachetną miłością ojczyzny. Oby Gwiazdka twoja mogła korzystny wpływ wywierać i na resztę ludu polskiego (brawo, brawo)! Oby była i u nas więcej czytowaną — oby Szlązacy byli reszcie ludu przykładem, jak należy kochać ojczyznę, a wówczas będziemy mogli wydać okrzyk radości: „Dobra nasza!“

Dziwnem zaiste, że twoje nazwisko acz niemieckie, maluje dosadnie twoją osobę i główne jej zalety:

Stalmach — stalujesz serca w miłości kraju — jesteś narzędziem do orki nasienia, które w bujnym gruncie wydaje dobry owoc — orężem przeciw wrogom żywiołom! (Żywe oklaski.)

Wznoszę i wychylam ten puchar na twoje zdrowie, żyj jeszcze długie lata ku ozdobie i dobru kraju, w którym tak znakomite położyłeś zasługi, wiwat, niech żyje Stalmach (huczne i długotrwałe oklaski)!

Przeciwko ostatniemu ustępowi mowy dr. Warschauera protestował Stalmach, przecząc jakoby nazwisko jego było niemieckie, gdyż na Szlązku stalmach a kołodziej to jedno.

Na to któryś z obecnych rzekł, że skoro tak, to Stalmach jest Polakiem czystej krwi, boć Piast nasz był kołodziejem także, a stare to miano polskie.

Następnie hr. Koziembrodzki wniósł zdrowie przewodzców narodowych na Szlązku, p. Anczyce zdrowie ludu szląckiego, p. Żółtowski zdrowie matek, które tak znacznych synów wychowały, Cieniecchia toast na cześć braci rodaków obecnych i nieobecnych, Stalmach zdrowie przeznaczonego dr. Kluckiego, który pierwszy gorliwością i funduszami przyczynił się do założenia Gwiazdki Cieszyńskiej, a dziś chociaż starzec latami i ociemnieniem złamany, młodziańskim sercem kocha sprawę narodową, nakoniec właścicielin Stonawski, ażeby właścicielin galicyjscy raz przejrżeli a poznali jakich mają przyjaciół w inteligencji i szlachcie polskiej, na której cześć wznosi toast. Wieczór ten zakończyła zabawa fantowa, która drobnym, a w dowidm groszem złożyła ofiarę dla bardzo niezamożnej „Czytelni cieszyńskiej“. Na drugi dzień kochani goście krakowscy odjechali po serdecznym z nami pożegnaniu.

Nie uwierzycie czytelnicy, ile nam radości ten dzień przyniósł. Uznanie pracy pocziwego Stalmacha, który tyle lat łamał się z losem, a niepomysłnością i prześladowaniami — hołd mu oddany przez kraj za pośrednictwem wszystkich, co udział w wydawnictwie i prenumeracie wzięli, wszystko to głębokie i rzewne uczyniło wrażenie. W dzisiejszych czasach materializmu i sobkostwa, objaw to bardzo pocieszający, a dający dowód, że serca nasze nieostygły, że szlachetność w nich niewygasła, a pocziw i cicha praca dla narodu umieją cenić: a jakkolwiek zebrana suma może niedopisała chęciom tych, co ją zgromadzić chcieli i kochanemu naszemu redaktorowi spokojniejszego na starość żywota nie zapewni, to przynajmniej po 25 latach walk i niedostatku, kłopotów i cierni, o tyle go zasili, że od ćwierć wieku raz mu odechnąć dozwoli. Bóg wam zapłać za niego i za nas.

Berlin 9 grudnia.

(I. S.) Ultramontanizm w sejmie pruskim zamknęli już, jak się zdaje, szereg gościnnych wystąpień w „bielszych“ rolach, i powracają znowu do roli im właściwej wnioskiem złożonym już u laski marszałkowskiej, domagającym się zniesienia skierowanych przeciw duchowieństwu praw majowych i przywrócenia stanu poprzedniego „w celu uzyskania pierwotnego spokoju“. Choć waniek wytoczony je-

sze przed forum izby sejmowej, zajmując jednak dziś już powszechnie uwagę i zapełnia wstępne artykuły pism wszelkich odcieni. Z największym oburzeniem rozpisują się gazety nacjonal-liberalne i pół-urzędowe, piętnując najwęższy ten krok ultramontanów mianem bezczelnej zdrady i wyraźnego zamachu na instytucję i egzystencję państwa. Od reszty izby domagają się pisma te, by przyjęła bezczelne żądania zabójczym pogardliwym milczeniem i przeszła niezwłocznie nad wnioskiem do porządku dziennego. By podnieść i tem więcej zożydzić znaczenie ultramontańskiego wniosku, zwracają pisma półurzędowe, między innymi organ ks. Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.*, uwagę na to, iż wystąpienie mniejsze przypada również wrogą encykliką papieżką i odpowiedzią arcybiskupa Ledóchowskiego, drwiącą sobie z wszelkich ustaw państwa — wszystko to jest jeden tylko, na-przód ukartowany zamach wrogi na Prusy. Chłodniej zapatrują się na sprawę te pisma postępowe; przekonane, że wniosek ultramontański nie zyska większości i nie przejdzie w izbie, odradzają od uśmiercania go milczeniem lub przechodzeniem do porządku dziennego. Niech stronnictwo postępowe, mówi dzisiejsza *Volks Ztg.* przypomni sobie owe smutne czasy, gdy przed kilku jeszcze laty dzisiaj zdyskredytowany ultramontanizm uśmiercał przechodzeniem do porządku dziennego, wszelką myśl postępową — i niech im dziś nie odplaca tą samą monetą; podjąć raczej rzuconą rękawicę, tem więcej, że prawa majowe nie są ostateczną jeszcze doskonałością i wiele ulepszeń potrzebują.

Wiadomo już wam z pewnością, że wniosek ultramontański, o którym mowa, a który zapewne w tym jeszcze tygodniu ukaże się w izbie na porządku dziennym, podpisali również posłowie polscy — jak zwykle. Sobotnie równie jak i dzisiejsze posiedzenie zajmowało się dalszym ciągiem obrad nad budżetem rolniczym, dzisiejsze posiedzenie przeszło do obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Stosunek Bawarii pozostawia, jak się zdaje, dla Prus wiele jeszcze do życzenia. Raz po raz pojawia się wiadomość o jakimś „niepatryjotycznym“ (t. j. według tutejszego pojmowania niepruskim) kroku młodego króla Ludwika, i zatrąwa krew tutejszym Niemcom. Wiele sensacji narobiła tu wiadomość, podana z Monachium, któremu z pism wiedeńskich, a donosząca, iż cesarzowiec niemiecki wniósł prośbę do ojca, by go zwolnić zechciał z urzędu jenerału inspektora wojsk bawarskich, lub też zastąpić przez inną osobistość. Powodem zaś prośby tej ma być niezadowolnienie króla Ludwika z sympatji, jaką cesarzowiecowi w Bawarii ludność okazuje. O ile szczegóły te są prawdziwe, my rozstrzygać nie myślimy; w każdym razie dąsań ztąd było w pismach tutejszych nie mało, a wiadomości tej w żadnym względzie dotąd nigdzie nie zaprzeczono.

Proces Bazaina.

Jen. Frossard zeznaje, że dnia 9 września dowiedziano się w Metz o klęsce sędańskiej i o rewolucji 4go września. Te wiadomości nie zmieniły postanowień armji. D. 25 września dowiedziałem się o zajściu Regniera. Marszałek zapytał mnie, czy w domu cesarzowej znalazłem niejakiego Regnier? Odpowiedziałem że nie. Powiedział mi wtedy, że ten Regnier przybył od cesarzowej żądać, aby postać do niej jenerała i że posłał jenerała Bourbaki. Zdziwiło mnie to, ale nie powiedziałem. Marszałek dodał, że zapewne w ten sposób dojdzie do zawieszenia broni lub do zawarcia pokoju i że nie trzeba w tym celu nic zaniedbywać. Dnia 27 września chcieliśmy zrobić wycieczkę do Mercy i zabrać tam żywność nieprzyjaciela. Zamach się nie udał, bo tajemnicę naszych projektów wydał nieprzyjacielowi szpieg, któregośmy niebawem schwytali w wiosce i rozstrzelali. Wszelako zdobyliśmy kilka wagonów żywności, co podniosło ducha armji.

P. Byłeś pan na konferencji 4go października?

O. Byłem; chodziło o porozumienie się w przedmiocie ruchu do Thionville. — Wszystko już było przygotowane. Mieliśmy tylko czekać na ostateczne rozkazy. Gdy noc nadeszła a nie przyszły rozka-

zy, zapytałem marszałka, który odpowiedział mi telegrafem: „Nie pójdziemy!“

P. Czy projektowano ruch bez zamiaru powrotu?

O. Tak. Mieliśmy zerwać linje nieprzyjacielskie i iść na północ. Zresztą od 26 sierpnia była ogólna opinja, że tylko czasowo pozostaję pod Metz, dla fabrykacji naboju. Dla tego nie troszczyliśmy się o zapasy żywności. Co do raportu p. Debains, otrzymałem o nim wiadomość od oficera ordynansowego marszałka Bazaina, ale bez rozkazu zawiadomienia o nim armji.

Jenerał Pourcet. Czy marszałek mówił panu, że ma stosunki z emisariuszami rządu obrony narodowej?

O. Nie mówił; owszem skarżył się, że nie ma wiadomości.

P. Jaki był stan ducha armji?

O. Wyborny. Panowała doskonała karność aż do końca. Gdyby nie było karności... (Świadek nie kończy frazesu).

Prezes. To co?

O. Żołnierz wiele cierpiał. Od końca września głód srodze mu dokuczał.

Prezes. Ten stan rzeczy był następstwem przedłużonego nagromadzenia liczonej armji pod murami Metz.

Jenerał Devaux, który dowodził gwardją po odjeździe jen. Bourbaki, zeznaje, że d. 15 września postać dwóch kirasjerów z depezą do ministra wojny. Ta depeza zawiadamiała, że dwie próby przejścia linji pruskich nie powiodły się, że w Metz jest 16,000 rannych, i nie ma żywności więcej jak na dni 25. Kirasjerowie wrócili spełniwszy swoją misję. Świadek nie przypomina sobie czy był na radzie wojennej 4go października. Pamięta tylko, że marszałek mówił mu, iż zamierza wysłać swoją jazdę, aby przerzuciła się przez linje pruskie.

P. Co powiedział marszałek mianując pana zastępcą jen. Bourbakięgo?

O. Powiedział, że jenerał udał się do cesarzowej, co mię mocno zdziwiło. Sądziłem, że jenerał powróci, skoro moja nominacja miała charakter tymczasowy.

Prezes. Tak, ale nie było w niej wyrażone „do powrotu jen. Bourbakięgo“.

Marszałek Canrobert opowiada udział, jaki miał w walkach pod Metz od 1go września do 8go października, i oświadcza, że nie ważnego w tym przeciągu czasu nie zrobiono.

P. Czy był pan na radzie wojennej 4go października?

O. Byłem; mieliśmy wyruszyć w kierunku Thionville. W jakim celu? Była tajemnica marszałka. W rzeczy samej, nie ruszyliśmy się z pod Metz. Zresztą od dnia, w którym dowiedzieliśmy się o katastrofie sędańskiej, wszystkie plany musiały się zmienić.

P. Przeciwnie, skoro nie mogliście już oczekiwać armji posiłkowej, tym większy był powód spieszenia opuścić Metz.

O. Gdy marszałek zawiadomił nas o wypadkach, nie naradaliśmy się nad tem, co czynić należało. Marszałek kazał nam utrzymać karność w wojsku i na tem konieć.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 11 grudnia.

Przewodniczący prezydent miasta dr. Dietl; radców obecnych 42.

Z pomiędzy pism, które odczytał sekretarz, zasługuje na wzmiankę oświadczenie Tadeusza Langiego, dzierżawcy i pełnomocnika właścicieli Olszy, iż właściciele tej wsi gotowi są sprzedać lub wdzierżawić miastu realność swoją znajdującą się przy cmentarzu miejskim za taką cenę, jaką oznaczyliby sumienni znawcy, powołani przez obie strony. Pragną oni uwzględnić wszelkie słuszne życzenia i warunki rady, chcąc się szczerze przyczynić do usunięcia szynku z tej realności, która dotychczas była ogniskiem zepsucia i profanacji cichego przybytku zmarłych.

Sprawę tę przydzielono do załatwienia sekcji ekonomicznej.

Prezydium namiestnictwa wezwało radę, aby przystąpiła do wyboru delegata do rady szkolnej krajowej na następne trzecie, albowiem urzędowanie dotychczasowego delegata ks. Eugenjusza Janoty kończy się z dniem 24 stycznia 1874 roku.

Radca dr. Hoszowski interpeluje prezydenta, czy i o ile wykonane zostały

uchwały komisji pamiątkowej zapadłe jeszcze w r. 1871 a dotyczące oznaczenia miejsc historycznych w Krakowie stosownymi napisami.

Draga interpelację wnosi radca dr. Bochenek, która brzmi: Gmina miasta Krakowa przystępując do wnoszenia gmachów publicznych, powinna postarać się przede wszystkim o to, aby w skład budownictwa miejskiego wchodził ludzie w zawołanie swoim biegli, w pełnieniu obowiązków gorliwi i sumienni.

Mając to na uwadze, mam zaszczyt zapytać p. prezydenta:

1) czy śledztwo wytoczone niektórym urzędnikom budownictwa z powodu zawalenia się kilku domów w roku zeszłym, jak niemniej śledztwo wytoczone urzędnikom budownictwa z powodu budowania kanału przy ulicy Rogackiej sposobem naturalnym t. j. bez wapna i cementu za kończonym już zostało?

2) jaki jest tych śledztw rezultat?

3) czy uznani za winnych, zatrzymani mi zostaną nadal w składzie budownictwa miejskiego?

Na obydwie powyższe interpelacje obiecać prezydent dać odpowiedź na następnym posiedzeniu.

Radca dr. Warschauer postawił wniosek, ażeby prezydent w sprawie reorganizacji instytutu technicznego poczynił odpowiednie kroki, mianowicie ażeby na podstawie zapadłej w tym względzie uchwały rady wystosował prośby: do Naj. Pana, do p. ministra oświecenia i p. ministra Ziemiańskiego, tudzież petycje do rady państwa i do sejmiku krajowego. Petycje będą podpisane przez wszystkich radców i przesłane na ręce posłów. — Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

Z porządku dziennego wzięto pod obrady niezalatwiony na przeszłym posiedzeniu ostatni wniosek komisji wodociągowej, który brzmi: Upoważnia się komisję zaopatrzenia miasta Krakowa wodą do dalszych rokowań, jakie w tym celu uzna za potrzebne.

Wypadek ostatecznych rokowań komisja przedstawi radzie miasta w najkrótszym czasie do rozważania.

Po krótkiej dyskusji wniosek ten przyjęto z poprawką radcy Friedleina, że komisja ma przeprowadzić rokowania, jakie w celu wypracowania projektów i kosztorysów będą potrzebne.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 11 grudnia.

W artykule „dwa jubileusze“ ocenialiśmy fakta obiektywnie bez wszelkich osobistych wycieczek. Czyniony nam przez *Czas* z powodu tego artykułu zarzut, że „pałamy niewiścią“ przeciw niemu, jest bezzasadny: do nienawiści nie mamy żadnego powodu i dalecy jesteśmy od takiego uczucia względem *Czasu*. Nie fałszujemy też nigdy artykułów jego i unikamy polemiki osobistej, choć nas *Czas* systematycznie i bezustannie obizucha tym fałszem: jakobyśmy byli bezwyznaniowcami. „Bezwyznaniowość“ nasza polega na tem, że żadnego wyznania nie identyfikujemy z polskością i że żadnemu wyznaniu nie przyznajemy wyłącznego do polskości przywileju. Skwapliwie też podnosimy w dzienniku naszym fakta dowodzące prawdy opinji naszej; takim faktem jest Stalmach i *Gwiazdka Cieszyńska*. O ile artykuł dziennikarski w obronie opinji swój jest artykułem *pro domo sua*: przyznajemy się do tego grzechu. Popelnijają podobne grzechy codziennie wszystkie dzienniki całego świata. Posadzenie nas, że już dzisiaj wychodząc dopiero pięć lat, myślimy o „tytułach do uznania po dwudziestu latach“ jest zabawnem; mamy wprawdzie tę nadzieję w Bogu, że i *Krajowi* da doczekać się kiedyś 25-letniej rocznicy, ale zapewniamy *Czas*, że pisząc ów artykuł, nie myśleliśmy wcale o tym jeszcze nieco dalekim, przyszłym naszym 25-letnim jubileuszu, którym *Czas* dzisiaj zdaje się już się trochę niepokoi!

O odczycie dr. Teichmana, który nadzwyczaj wielką zrobił sensację między publicznością, otrzymujemy jeszcze następujące uwagi:

Przedwczoraj odbył się w sali akademii nauk publiczny wykład popularny profesora dr. Ludwika Teichmana: „O sercu.“ Dotychczas znaliśmy prof. Teichmana jako specjalistę anatoma z wystaw światowych, na których preparaty anatomiczne jego pierwszemi nagrodami zostały uwieńczone, jako też z prac naukowych, szczególnie w dziedzinie naczyn limfatycznych i z badań na krwi przez tegoż ro-

bionych, w której wykrył kryształki wielkiej doniosłości będące, a które mu nie poślednie miejsce na polu nauki zjednały; przedwczoraj zaś przekonaliśmy się, że jakkolwiek specjalista, potrafi także prof. Teichmann rzeczy w wysokim stopniu nieprzystępne popularyzować i w sposób bardzo zajmujący wyłożyć, czego najlepszy przedwczorajszym odczytem dał dowód. To też publiczność bardzo licznie zebrana, rżęsiemi oklaskami dziękowała zacnemu prelegentowi za naukę w tak przystępną a w wielu miejscach nawet humorystyczną podaną formie.

M. S.

S. Posiedzenie towarzystwa pedagogicznego odbyło się dnia 7 grudnia w gmachu bar. Larysa na drugim piętrze i trwało od godz. 11 rano do trzy kwadranse nadrużę. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz towarzystwa p. Pajak przeczytał zmiany niektórych paragrafów statutu uchwalone na walnem posiedzeniu lwowskiem w r. b., następnie wniesiono sprawę, jako będącą na porządku dziennym obioru delegata na przyszły walny zjazd mający się odbyć w roku przyszłym w Przemyślu. Z pomiędzy trzech kandydatów przedstawionych, wybrano p. Zgórkę, który na dwóch poprzednich zjazdach był już delegatem. Dalej p. Zgórek miał odczyt o miarach i wagach metrycznych; przedmiot ten był zajmujący z powodu postanowienia wys. rządu, aby ten system metryczny był w całej monarchji zaprowadzonym. Ponieważ obowiązani są wszyscy nauczyciele szkół ludowych młodzieży z tym systemem wcześniej obznajomić, a nie wszyscy go dokładnie znają, byli więc bardzo zadowoleni, słysząc ten przedmiot traktowany z całą jasnością i treściwie wraz z pokazaniem tychże miar tak do ciał sypkich jak płynnych, tudzież wag i stosunku zamiennego na dzisiaj używane miary i wagi. Po skończeniu odczytu całe zgromadzenie, a było stosunkowo bardzo liczne, bo dochodziło osób 80, między którymi wiele nauczycielek, panien i pań okazało, prelegentowi swoje zadowolenie oklaskami, poczem nastąpił drugi odczyt p. dyr. Macińskiego o gimnastyce jako nauce koniecznej dla młodzieży obojg płci. Prelegent zrobiwszy najprzód podział tej nauki na zachowawczą co do zdrowia, akrobatyczną, wojskową, leczniczą i ostatecznie wpływającą na wdzięk ruchów, zrobił opis historyczny wyświecający początek najpierwszy nam znany z czasów greckich, skąd i nazwa gimnastyki powstała. Dalej przytoczył różne systemata tej nauki, jak szwedzki czyli zachowawczy, niemiecki jako wojskowy przysposabiający na żołnierzy i szwajcarski pośredniczący między temi dwoma systemami, wykazując ze stanowiska pedagogicznego, że pierwszeństwo mieć powinien system szwedzki, bo chodzi przede wszystkim o zdrowie, o utrzymanie równowagi między ciałem i umysłem; rzecz była traktowana obszernie i wyczerpująco, ale mimo tego nie znużyła słuchających, i po skończeniu również całe zgromadzenie objawiło oklaskami swoje zadowolenie: a że po rozprawie bywa dyskusja, więc p. Maciejowski jako udzielający nauki gimnastyki, okazał, że się nie zgadza z zapatrywaniem prelegenta, krytykując jego rozprawę, na co tenże odpowiedział zbijając zarzuty z zadowoleniem wszystkich.

Dalej p. Świerzyński jako członek zarządu postawił wniosek, aby zgromadzenie wybrało komisję lustracyjną z trzech członków do przejrzania i sprawdzenia bilansu towarzystwa, co też uskuteczniło. Przewodniczący posiedzenia p. Jabłoński w zastępstwie p. Józefczyka wniósł kwestję przyszłego posiedzenia oddziału krakowskiego, to jest czasu i miejsca, gdzie się ma odbyć, ale zgromadzenie zostawiło tę rzecz do załatwienia zarządowi, wzywając tylko członków pojedynczych mających stosunki z miejscowymi władzami, by się pierwój porozumieć mogli i swoje pod tym względem umowy zarządowi zakomunikowali, których dopiero ostatecznie tę rzecz załatwi.

W końcu p. Szczepański Alfred żądając głosu, uwiadomił o zawiązującym się we Lwowie towarzystwie celem wydawnictwa dzieł naukowych pedagogicznych szkolnych oświadczać, że i Kraków powinien to samo uczynić w tej ważnej sprawie i podobne towarzystwo zawiązać bądź jako filję lwowskiego, bądź jako niezawisłe, ale i tę kwestję zgromadzenie zostawiło do rozstrzygnięcia zarządowi.

Na tem posiedzenie skończono.

Pan Juliusz Chrystjan Kalisz, majster stolarski z Warszawy, otrzymał prawo obywatelstwa austriackiego i przyjęty został do gminy miasta Krakowa.

Teatr. Mimo to, że scena krakowska ani pod inną nie przeszła tego roku dyrekcją, ani nie pozachodziły znaczne zmiany w personalu artystów, ani też nie zmienił Kraków jakimś cudem bożym dotychczasowych swoich wcale przychylnych teatrowi mieszkańców — coś prze-

cież było, czy to ze strony dyrekcji... artystów... czy też publiczności, co podług wielu zawisnąć miało, czy wisiło już groźbą jakąś nad naszą sceną... Przecież należy jednak, że najpoważniejsi nie obwiniali tu ani dyrekcji, ani artystów, ale publiczność, która podług nich nie dość licznie do teatru chodzić zaczęła... a wtedy publiczność zaczynała być niezadowolona — zgadnijcież z kogo? oto z sprawozdawcy teatralnego *Kraju*... bo zbyt chwalił a nie zawsze miał mieć podobno słusznego za sobą i owe najpoważniejszych zarzuty odbiwszy się w ten sposób o publiczność, uderzały przeciw dyrekcji i artystom.

Może być, że zestawiając te rozmaite sądy publiczności z tem, o czem donosił nam czasem „Afisz“, można było znaleźć jakiś sposób wyjścia nie tak bezwzględnie nieprzychylny tylko jednej z stron... i być może, że poprzedni sprawozdawca miewał czasem usta zanadto ucukrowane, więc dostał na razie... dymieję, co przed innymi zecerów ucieszyło, bo pisał — tak drobno, że tylko przez mikroskop sprawozdania jego odczytywali. I zasiedliśmy krzesło recenzenta, gotowi być nawet surowymi, ktokolwiekby tu był winny.

Ale na szczęście czy nieszczęście — nie wiemy jak to nazwać — zastaliśmy na przód teatr całkiem zapełniony, a już sam początek „Pocziwych Wieśniaków“ nadzwyczaj obiecujący. Byliśmy więc cierpliwi i w surowości naszej trwać postanowiliśmy aż do końca, zwłaszcza, że sztuka p. Sardou licznego bardzo wymaga personalu, a w ostatnich aktach i może też przedewszystkiem w ostatnich, bardzo dobrej gry. Widocznie jednak i wzmagać się od aktu do aktu zadowolenie publiczności zaczęło i nas rozbrajać; przeszłość owych dziwnych jakichś nieporozumień wyszła z pamięci naszej i nawet nieciekawili byśmy już, kto przecież miał w niej słusność a oddaliśmy się zupełnie wrażeniom chwili i spokojnej obserwacji gry artystów.

Nie mamy dziś miejsca na to, ażeby osądzać poszczególnie grę każdego z artystów i artystek. Piszemy się zupełnie na sąd, jaki publiczność wydała już przy końcu samego przedstawienia: że nikt źle nie grał, a wielu nawet bardzo dobrze i sufler przypominał się tylko nadzwyczaj rzadko. Lecz że pp. Rychter, Benda, Eker i pp. Terenkoczy, Eker i panna May tą razą nie do życzenia nie zostawili, to przecież nie takiego, coby

na szczególną zasługiwało wzmiankę, ale że p. Wardziński w roli Henryka, która od sceny nocnej z Genowefą (p. Terenkoczy) wcale nie łatwiej staje się zadaniem, zupełnie zadowalniająco się wywiązał, o tem nie wspominać, byłoby grzechem wobec artysty, któremu ze względu na talent jego i na poważne usiłowania, wszelką poświęcić godzi się uwagę. Jestto podobno jedna z największych ról, w jakich ten artysta występował i oraz ta, której oddanie dla przyszłości jego największe w nas budzi nadzieję. Ach, tylko głos... gdyby głos p. Wardzińskiego mógł się stać coplej jeszcze posłuszniejszym, jak mu już jest!

Publiczność — jak już wspomnieliśmy — licznie zgromadzona, była z przedstawienia zupełnie zadowolona i artystom w rolach znaczniejszych nie szczędziła oklasków, lecz moglibyśmy jej jeden przecież maleńki wyrzut zrobić: dlaczego jeszcze przed ostatecznym zakończeniem sztuki ze wszystkich miejsc wychodzić zaczęła? Jeżeli „Pocziwych Wieśniaków“ znała przeważna część jej z dawniejszych jeszcze przedstawień, to ze względu na artystów należało przecież wytrwać aż do końca...

Kończąc tę pobieżną wzmiankę o wczorajszym przedstawieniu, dodajemy, że sprawę teatru pojmujemy bardzo poważnie i że będziemy starać się być zawsze bezstronnymi i otwartymi, a spodziewamy się, że nie będzie to dla nas zadaniem zbyt trudnem ani ze względu na obecną a znaną z swych chęci dyrekcję, ani ze względu na naszą publiczność.

Dzisiaj przytrzymała policja na ulicy znane ptaszynki Szymańskiego z Krowodrzy z pełną klatką ptaków śpiewających, które wypuszczono na plantach na wolność.

† **Tomasz Tępa**, ojciec nader ulubionego artysty Franciszka Tępy, zmarł we Lwowie we wtorek dnia 9 b. m., przeżywszy lat 90.

Dyrekcja kolei lwowsko-czerniowieckiej zarządziła naprawę budowli wodnych wzniesionych dla ochrony brzegów Prutu koło Pezerwy. Budowie te zostały znacznie uszkodzone wskutek wylewów w czerwcu bież. roku.

Na rzecz lwowskiej czytelnicy akademickiej danem będzie w teatrze Skarbowski d. 18 b. m. przedstawienie amatorskie, złożone z komedji Korzeniowskiego „Dwaj mężowie“ i z komedji z francuskiego p. t. „Sto za sto“, oraz deklamacji fragmentu dramatycznego A. Pajgerta: „Ostatni monolog Hannibala“ i koncertu pod kierownictwem dyrektora Mikulego.

Przedstawiony też będzie żywy obraz podług „Stefana Batorego“, Matejki.

Konfiskata. — Prokuratorja państwa w Pradze czeskiej zabrała dzisiaj czasopismo staroczeskie *Politik*.

Zdawkową monetę w Bawarii poczęto wybijać z niklu. W ostatnich dniach mennica królewska wybijała z tego kruszcza dziesiątaczki fenikowe na kilkanaście tysięcy mark.

Teatr. — Jutro w sobotę dnia 13 grudnia: po raz pierwszy komedja w 5 aktach Töpfera „Rozen-müller i Finke“, przełożona z niemieckiego przez p. Chęcińskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 grudnia pogoda; termometr od — 8.4 doszedł do — 2.4 R. Dnia 11 pochmurno zupełnie; termometr od — 1.6 doszedł do + 1.0 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 12 stan jego był 333.33, termometru 0.6 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Adam hr. Marassé z żoną wł. d., Jan hr. Stadnicki z żoną wł. d., Fran. Czajkowski ob., z Galicji; Jakób Wysocki ob. z Kongresówki; Roman Michałowski wł. d. z Dobrzechowa.

Wiadomości urzędowe.

— Minister sprawiedliwości przeniósł na własną prośbę radcę sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, Karola Kokowskiego, w tym samym charakterze do sądu krajowego w Krakowie.

— Minister sprawiedliwości nadał zastępcy nadprokuratora w Krakowie Karolowi Pillerowi opróżnioną przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, posadę radcy sądu krajowego.

— Naczelnik dyrektor poczt galicyjskich, nadał posady pocztmistrzów i ekspedjentów: w Żaluzi posadę ekspedjenta pocztowego, tamtejszemu administratorowi pocztowemu Antoniemu Soleckiemu; w Sulechowie posadę ekspedjenta pocztowego, komendantowi posterunku żandarmerji Sebastjanowi Kapei; w Potyliczu, posadę ekspedjenta pocztowego, żonie prywatnego oficjalisty Marji Kurkiewiczowej; w Krakowie posadę stajniczego pocztowego, pocztmistrzowi z Oświęcimia. Leopoldowi Musilowi; w Husiatynie posadę pocztmistrza, Erazmowi Niemczewskiemu, pocztmistrzowi w Borszczowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym:

Targ zbożowy na **Baranie i Kleparzu** dnia 11 i 12 grudnia:

Targ wczorajszy na Baranie z powodu niewielkiego dowozu był słaby, ceny podległy małowemu spadkowi. Poszukiwano głównie pie-

knój pszenicy, której brak coraz większy uczuwać się daje. Żyta coraz mniej dowożą na targ i to jeszcze w poślednich gatunkach, które nie tak chętny znajdują pokup.

Płacono za pszenicę czerwoną 250 fnt. od 50 — 56, białą 52 — 57, poślednią 48 — 52; żyto 280 fnt. 38 — 41; jęczmień 202 fnt. 32 — 34, pośledni na miarę 30 — 32; owies 138 ft. 15 — 17; groch 40 — 42; proso 38 — 40; rzepak 39 — 42 złp.

Nadspodziewanie, targ dzisiejszy na Kleparzu, jako przedświadczeni i noworoczny, był bardzo mdły, a to tak w skutek niewielkiego dowozu, jakoteż i braku zagranicznych kupców. Najwięcej dowieziono z pobliskich okolic i to wszystko nie w najlepszych gatunkach, piękne żyto dostarczono z okolic Warszawy.

Zakupiono dosyć żyta do Śląska i Morawy. Pszenicę zakupowały tutejsze młyny, jak nierównież do Prus, Śląska i Czech.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 ft. 12 do 13.50, białą 12.50 — 13.80, poślednią 11.50 do 12.50; żyto polskie 160 ft. 9.80 — 10.15, poślednie 8 — 9.50; jęczmień dla krupników 140 ft. 8 — 8.50, pośledni 7.25 — 7.75; owies 100 ft. 4 — 4.25; koniczyne czerwoną 40 — 45, białą 42 — 50; jagły 13 — 16; groch 9 — 10; fasola 9 — 11 zł.

Wrocław 9 grudnia. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. po 270 sgr., żyto na 84 ft. po 217 1/2 sgr., owies na 50 ft. po 166 sgr., rzepak na 150 fnt. 242 1/2 sgr., olej po 19 1/4 tal., spirytus na 100 Trallesa po 21 tal. 15 sgr.

Rzeszów 7 grudnia. — Pszenica 6.25, żyto 4.65, jęczmień 3.20, owies 1.90, groch 4.75, fasola 5.40, tatarska 3.65, proso 2.90, ziemniaki 1.65, rzepak 6, koniczyzna 45, słoma 0.85, siano 1.20, drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, masa okowity 0.84, funt masła 0.50, mięsa 0.17 1/2, kopa jaj 1.80 zł.

Bochnia 6 grudnia. — Pszenica 6.25, żyto 4.75, jęczmień 3.75, owies 2.13, ziemniaki 1.60, koniczyzna 23, siano 1, koniec 1.20, słoma 1, drzewo twarde 12.50, miękkie 9.50, masa okowity 1.20, masło 0.55 zł.

Biała 6 grudnia. — Pszenica 6.75, żyto 4.60, jęczmień 3.60, owies 2.20, kukurydza 6, groch 7, bób 6.50, soczewica 9, proso 8.50, tatarska 4, ziemniaki 2, siano 1.80, koniec 2, słoma 1.20 — 1.60, wełna 70 — 140, drzewo twarde 9.50, miękkie 7, funt mięsa 26 1/2, cetrar lnu 20, konopi 24, koniczyzny 35, wyrobnik z wiktem 0.40, bez wiktu 0.60 zł.

Peszt 9 grudnia. — Pszenica podnosi się w cenie, chęć kupna coraz więcej ożywia się, płacono o 15 centów wyżej. Żyto, jęczmień i owies utrzymuje się w cenie. Płacono za pszenicę na 81 ft. po 7.65, na 82 ft. po 7.80, na 83 ft. po 7.96, na 84 ft. po 8, na 85 ft. po 8.15, na 86 ft. po 8.25 za 100 ft. cłowych; żyto po 5.65 — 5.75 za 80 ft.; jęczmień po 4 — 4.10 za 70 ft.; owies po 2.7 — 2.12 za 50 ft.; szmalce po 40 — 41.40 zł. za cetrar.

Oświęcim 6 grudnia. — Pszenica 6.65, żyto 6, jęczmień 4, owies 2.65, groch 7, bób 4, tatarska 2.50, proso 3, kukurydza 5, ziemniaki 1.40, rzepak 4.50, koniczyzna 22.50, siano 1.50, koniec 2.40, słoma 1.35, drzewo twarde 8.80, miękkie 6, masa okowity 60, masła 1.75 zł.

„Telegramy Kraju“

Praga 11 grudnia. Posiedzenie sejmiku. Marszałek krajowy donosi o przyjęciu deputacji gratulacyjnej sejmiku przez cesarza. Następnie oznajmia sejmowi, że 28m u posłów złożyło mandaty (są to posłowie młodocześcy).

Kursa. — Wiedeń 12 grudnia godz. 2.20. — Akcje kredytowe 239.75. — Londyn — — — Srebro 109. — — — Dukaty — — — Lombardy 173.50. — Losy z 1864 r. 131.75. — Akcje franko-austr. 32.50. — Napoleony — — — Akcje kolei Karola Ludwika 232. — — — Akcje kolei lwow. czern. 140. — — — Akcje kolei półn. wschodniej — — — Akcje banku związkow. 13.50. — Oblig. indemn. gal. 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu 110. — — — Akcje anglo-banku 128.50. — Akcje kolei rzad. 341. — — — Kolei siedmiogrodz. — — — Kolei Rudolfa 164.50. — Tramway 167. — — — Banku budowy 55.50. — Akcje kolei wschodniej 45. — — — Akcje banku anglo-węg. 33.50. — Akcje kolei zjedn. 107. — — — Losy tureckie 52.50. — Losy premj. węg. 77.50. — Akcje kolei bogumińskiej 143. — — — Akcje kolei ces. Elżbiety 227. — — — Akcje kolei półn. zachodn. 205. — — — Akcje franco-hungaria 28. — — — Ogólny bank austr. 34. — — —

Uspokobienie giełdy: mgłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się
dodatek powieściowy **Moskwa**.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 12 grudnia.			Wiedeń, 11 grudnia.		
	placa	żądaja		placa	żądaja
	Zł. c.	Zł. c.		Zł. c.	Zł. c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	74 50	76 50	Węgierskie poz. prem. na 100 zł.	78 —	78 50
kupon ubiegły ... 053			Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. r. k.	169 50	170 —
4% Listy zastawne galicyjskie	70 50	72 50	Krakowskie „ 20 zł.	—	23 —
kupon ubiegły 178			Ofen (Budy) „ 40 „	23 50	—
5% Listy zastawne galicyjskie	78 50	80 50	Rudolfa „ 10 „	12 —	12 50
kupon ubiegły 223			Salzburga „ 20 „	15 50	16 50
4% Listy zastawne polskie serja I..	93 —	94 75	Obligacje:		
kupon ubiegły 187			Indemnizacyjne galicyjskie	74 50	75 —
4% Listy zastawne polskie serja II.	92 —	94 —	Pożycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zł.	97 25	97 75
kupon ubiegły 187			Akcje bankowe:		
5% Listy zastawne polskie nowe..	91 50	93 50	Anglo-austrjackie za 120 zł.	128 50	129 —
kupon ubiegły 234			Boden-Credit austrjack. „ 80 „	103 —	105 —
4% Listy likwidacyjne polskie	77 75	79 50	„ węgier. „ 80 „	48 50	49 50
kupon ubiegły 12			Franco austrjackie „ 80 „	33 50	34 —
6% Listy zastawne banku hip. gal.	80 50	82 50	„ węgierskie „ 80 „	29 —	30 —
kupon ubiegły 168			Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—
6% Listy zastawne banku włościan.	89 —	92 —	„ dla handlu i prz. „ 80 „	—	—
kupon ubiegły 268			„ Landebk. Lwów. „ 100 „	—	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:			Handelsbank wiedeński „ 200 „	63 —	64 —
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrn.	—	—	Interventionsbank „ 80 „	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	Länderbank Verein „ 140 „	104 —	106 —
6% „ „ 1-letnie „	—	—	Nationalbank „ 1008 —	1010 —	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej.	92 —	94 50	Unionbank za 200 zł.	110 50	111 —
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	232 —	237 —	Verkehrsbank austrjackie „ 80 „	14 —	14 50
„ „ lwowsko-czern. jaskiej ..	140 —	144 —	Verkehrsbank „ 80 „	110 50	111 —
„ „ banku dla han. i przem. 80 zł.	—	—	Wechslerbank wiedeński. „ 80 „	144 —	146 —
Losy krakowskie na 20 zł.	—	24 —	Wechslerstuben Gesell. „ 80 „	70 —	71 —
„ 5% (Donau-regulirung)	96 —	99 —	Wiener Bank Verein „ 80 „	50 —	51 —
„ premjowe węgierskie	76 —	80 —	Akcje kolei:		
„ 3% tureckie 400 franków	50 50	54 50	Arcyksiecia Albrechta 200 zł.	122 50	123 25
„ miasta Stanisławowa	107 75	109 50	Alföld Fiume 200 zł. sr.	154 —	155 —
Srebro nowe austrjackie	107 25	109 —	Dniestrzańskie 200 „	—	—
„ w kuponach	—	—	Elisabeth 200 zł. m. k.	229 —	229 50
„ (obraczkowy rubel)	—	—	„ Linz Budw. 200 zł. sr.	194 —	—
Table papierowe rosyjskie	154 —	155 50	Eperies-Tarnow 200 „	110 —	115 —
Talary pruskie	168 —	170 —	Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2095 —	2100 —
Dukat obraczkowy	5 33	5 45	Gal. Karl Ludwig 210 zł. sr.	233 —	233 50
20-frankówka	9 04	9 18	Kaschan Oderberg. 200 zł. m. k.	143 —	144 —
Rumuńskie obligacje 100 tal.	32 50	34 50	Lemb. Czern. Jassy. 200 „	141 —	142 —
			Rudolfbahn 200 „ sr.	164 50	165 50
			Staatsbühner I. 200 „	144 50	145 —
			Stiebsbühner (500 fr.) 200 „	341 50	342 —
			„ II emisji. 800 „	—	—
			Südbahn (Lombard.) 200 zł. m. k.	175 —	175 50
			Thaishbahn 200 „	202 50	203 50
			Tramway wied. 200 „	—	—
			Weg. gal. I. Zupk. 200 „ sr.	89 —	91 —
			„ Nordostb. 200 „	—	108 —
			„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	—	—

Akcje przemysłowe:		placa	żądaja
		Zł. c.	Zł. c.
Baugesells, allg. oest.	120	56 —	56 50
„ Wied.	100 zł. w. a. .	85 75	86 25
Bauverein „	100 „ „ „	22 50	23 —
Kałuża	200 „ „ „	—	—
Masz. wied.	200 „ „ „	—	—
„ lwow.	100 „ „ „	—	—
Parcelacyjne galic. .	100 „ „ „	—	—
Wied. parcelacyjne. .	100 „ „ „	18 —	18 50
Listy zastawne:			
Allg. oest. Bd. Kr. los. .	5% zł. sr. .	94 25	94 75
„ „ 33 lat los . . .	5% . . .	2 —	82 50
„ „ gm. 40 . . .	—	—	—
Galic. Banku Hyp.	6% w. a. . .	81 —	82 —
„ Banku Włośc. . .	6% „ „	90 —	90 50
Nationalbank.	5% m. k. . .	—	—
„ „ 5% w. a. . .	—	91 75	91 95
Węg. tow. kred.	5½% „	81 25	81 50
Oblig pierwszeństwa:			
Arcyks. Albrechta . . .	100 w. a. . .	77 50	78 —
Alföld Fiume.	5% zł. sr. .	84 75	85 25
Dniestrzańskie.	5% „ „	34 —	35 —
Ferd. Nordbahn.	5% m. k. . .	90 —	91 —
„ „ 5% zł. . .	—	87 —	88 —
„ „ 5% zł. sr. .	—	104 60	104 90
Gal. Kar. Lud.	5% „ „	104 50	—
„ II. em.	5% „ „	97 50	—
„ 1871 III.	5% „ „	96 50	—
Kasz. Oderb.	5% „ „	86 —	—
Lwów-Czern.-Jassy:			
„ I 1865.	5% sr. w. a. .	73 25	73 75
„ II 1867.	5% „ „	85 —	86 —
„ III 1868.	5% „ „	73 75	74 25
„ IV 1872.	5% „ „	—	—
Mähr. Sch. Central. . .	5% „ „	50 50	—
Siebenbürgen I.	5% sr. w. a. .	84 50	85 —
Südbahn (Lombardy). .	3% „ „	112 —	113 —
Thaishbahn.	5% „ „	—	—
Weg.-galic. Łupkow. .	5% „ „	77 50	73 50
„ Nordostb. . . 300	5% „ „	69 30	69 50
„ Ostbahn . . . 300	5% „ „	64 75	65 25
WARSZAWA, 9 grudnia.			
		Rrs. k.	Rsr. k.
Listy zastawne serji 1	4%	94 50	94 80
„ „ 2.	4%	93 55	93 85
„ kupon ubiegły. . .	—	1 85 80	—
„ nowe	5%	92 80	93 10
„ kupon ubiegły. . .	—	2 32	—
„ likwidacyjne. . .	4%	78 90	79 20
„ kupon ubiegły . .	—	38½	—

